Nr. 80. We Lwowie. Sobota dnia 6 Kwietnia 1867. **Rok VI**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

(kwartalnie; bez *Tyg. Nied.*)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Transakcja.

Austrjackie dzienniki półurzędowe otrzymały polecenie, uspokajać obawy federalistów i autonomistów. „Zwycięzki przy wyborach rząd, zaręczają te pisma, nie pójdzie za zdaniem centralistów, lecz nietkniętą pozostawi dotychczasową autonomię krajów koronnych — co więcej, nie dozwoli brać górę jednej narodowości nad drugą.“ Czytając te zapewnienia, mimowolnie przychodzi nam na myśl zasada równouprawnienia narodowości, z taką ostentacją wygłaszana dawniej przez Bacha, a potem przez Schmerlinga, która w zastosowaniu stała się równokrzywdzeniem. Ustawa lutowa ledwie cień autonomii w sprawach bardzo podrzędnych pozostawiała sejmom krajowym, a Rada państwa nawet i sprawy ściśle krajowe garnęła w swój zakres. Obietnica więc zachowania dotychczasowej autonomii wygląda na prawdziwą ironię. Głoszona zaś teraz, jest dowodem, że centraliści i dualiści prą na rząd, aby jeszcze więcej zcentralizował kraje niemiecko-słowiańskie, a rząd utrzymanie ustawy lutowej uważa za ustępstwo dla nieniemieckich narodowości!

W reskrypcie ministerjalnym z dnia 15. lutego do sejmów krajowych, rzucone było przyrzeczenie, iż ministerstwo poczyni wnioski do Rady państwa o rozszerzenie autonomii sejmów krajowych. Po zwycięztwie rządowem przy wyborach w Czechach i Morawie, dzienniki urzędowe i półurzędowe mówią już tylko o zachowaniu dotychczasowej autonomii. Jestto ważna wskazówka o usposobieniu, jakie w wyższych sferach obecnie panuje. Gdy była pewność, iż w razie, gdyby ówczesne sejmy czeski, morawski, galicyjski i lublański wybierały do Rady państwa, większość będzie niezawodnie federalistów, to p. Beust przyrzekł wnieść projekta, rozszerzające autonomię. Gdy obecnie jest rzeczą niezawodną, że sejmy czeski i morawski wybiorą przeważną liczbę centralistów, i centraliści będą mieć znaczną większość w Radzie państwa, to jego organa zaręczają już tylko, że rząd nie dozwoli dalszego centralizowania, lecz bronić będzie ustawy lutowej!

Istotnie w przyszłym składzie Rady państwa żaden projekt rządowy rozszerzenia autonomii krajów koronnych, nie uzyskałby większości. W tym względzie delegacja nasza łudzić się nadziejami nie powinna. Tych kilkunastu Czechów i kilku Morawców, których większość niemiecka w pragskim i berneńskim sejmie będzie musiała wybrać, nie przybędzie do Rady państwa. Za rozszerzeniem autonomii krajowej będzie tylko 36 głosów z Galicji, 10 głosów tyrolskich i prawdopodobnie kilka słowieńskich, jeźli ci ostatni nie pójdą za przykładem czeskim i nie usuną się z Rady państwa. Mniej więcej opozycja autonomistów może wynosić około 50 głosów przeciw 120 niemieckim. Przy tak słabej mniejszości opozycyjnej nie może być nawet mowy, aby w Radzie państwa dało się cokolwiek uzyskać dla krajowej autonomii.

Smutne więc będzie stanowisko naszej delegacji w Radzie państwa. Gdy układ z Węgrami będzie wniesiony, i Niemcy podzielą się na dwa obozy — centralistów, przeciwnych nadaniu Węgrom zupełnej, państwowej prawie odrębności, i dualistów, oświadczających się za tą odrębnością dla Węgier — głosy naszej delegacji będą rozstrzygające. Ale gdy raz sprawa węgierska będzie załatwiona (a od niej Rada państwa rozpocząć ma swą czynność), i przyjdzie na porządek dzienny ukonstytuowanie przedlitawskich krajów, wtedy delegacja nasza będzie bezsilna i nie wywrze żadnego wpływu. Dla Węgrów lub przeciw Węgrom, będzie mogła wiele uczynić, a nawet powiedzieć można, że w jej ręku będzie los elaboratu węgierskiego, ale dla Galicji nic uzyskać nie będzie mogła w Radzie państwa.

Mówią nam, iż baron Beust chcąc zapewnić ministerstwu większość w Radzie państwa dla elaboratu węgierskiego, radby porozumieć się z przewódzcami delegacji galicyjskiej i poczynić dla Galicji pewne ustępstwa. Jeżeli te ustępstwa ograniczają się do przyrzeczeń, iż ministerstwo w projektach, które wniesie do Rady państwa, pomieści pewne uwzględnienia dla Galicji, że n. p. uchwałę sejmową co do Rady szkolnej, i co do języka wykładowego, jako wniosek rządowy przedłoży Radzie państwa: to transakcja podobna wypadłaby na korzyść wyłączną i pewną ministerstwa, ale dla nas byłaby budowaniem zamków na lodzie. Z góry bowiem wiedzieć można, że Rada państwa odrzuci wszelkie projekta, rozszerzające autonomię.

Jeżeliby miało już przyjść do jakiejś transakcji, to nie na obietnicach oprzeć się powinna. Są rzeczy, w których ministerstwo nie jest związane potrzebą uchwał Rady państwa. Zaprowadzenie języka krajowego w urzędzie, w sądzie i w szkole, zawisło wyłącznie od ministerstwa, a byłoby dla nas większą rękojmią, niż pewne rozszerzenie na papierze autonomii krajowej, chociażby potwierdzone uchwałą Rady państwa. Uchwała sejmowa o powiększenie liczby posłów miejskich, potrzebuje według ustawy lutowej tylko sankcji cesarskiej. Nic sprzeciwia się również ustawie lutowej Rada szkolna galicyjska dla szkół ludowych i średnich. Rada naukowa *(Unterrichtsrath)* jest kreacją, późniejszą od ustawy lutowej, i zaoktrojowaną została później całemu państwu, aby odjąć sejmom krajowym kompetencję także w sprawach szkół ludowych i średnich, zawarowaną statutami krajowemi. Rada naukowa według ustawy lutowej jest instytucją, niekonstytucyjnie w życie wprowadzoną, więc nieprawnie istniejącą.

Otóż wprowadzenia języka krajowego w szkołach jako wykładowego a w urzędach jako urzędowego, sankcji uchwał sejmowych o Radzie szkolnej i o rozszerzeniu reprezentacji miast, domagać się powinna nasza delegacja od ministerstwa, zanim Rada państwa przystąpi do obrad nad elaboratem węgierskim. W razie zaś, gdyby zadosyćuczynienia tych żądań nie uzyskała, to nie ma powodu i pozostawać w Wiedniu. Delegacja nasza w Radzie państwa nie będzie wtedy mogła zdobyć żadnych korzyści dla kraju, a wzmocni tylko znaczenie zapadłych tam uchwał i pozycję ministerstwa i obecnego systemu.

Przegląd polityczny.

Br. Beust wrócił już do Wiednia, a sam cesarz był wczoraj z powrotem z Pesztu spodziewany.

Dziś rozpoczęły się posiedzenia w sejmach czeskim, morawskim, kraińskim, dla których jak z wczorajszego telegramu wiadomo, nowych zamianowano marszałków. Sesja tych sejmów będzie bardzo krótką, gdyż chodzić będzie tylko o wybór delegacji do Rady państwa. Że sejmy czeski i morawski, gdzie stronnictwo narodowe pozostało w mniejszości, delegacje te wybiorą, nie ulega wątpliwości; czy i sejm kraiński, którego skład zupełnie się nie zmienił, i gdzie stronnictwo federalistyczne w znacznej jest większości, także do żądań p. Beusta zastosuje się i bezwarunkowo wybierze delegację, wkrótce się pokaże.

Dzisiejszemu namiestnikowi czeskiemu, br. Kellerspergowi, zarzucono w *Politik*, iż on się bardzo nieprzychylnie o narodzie czeskim wyraził. Namiestnik przesłał z tego powodu list do redakcji *Politik*, która go też ogłosiła, a który opiewa:

„Szanowna redakcjo! Dziś dopiero dowiedziałem się z 92. numeru jej pisma, że mi włożono w usta wyrażenia nieprzyjaźne względem Słowian (Czechów); z tego powodu jestem tak śmiały prosić szan. redakcję, by przyjęła moje całkiem stanowcze oświadczenie, że nigdy w ten sposób nie wyrażałem się, i nigdy też nikt takiego wyrażenia z ust moich nie mógł słyszeć. W ogóle nigdy odemnie nie słyszano i słowa, któreby uprawniało do podsuwania mi nieprzyjaźnego dla Słowian w ogóle, a dla Czechów w szczególności, sposobu myślenia. Moją dążnością tutaj jest i było zawsze staranie się o uchylenie jak najprędsze dla dobra państwa i kraju nieszczęsnych sporów między narodami braterskiemi w Czechach. Praga d. 3. kwietnia. *Ernest* br. *Kellersperg*.“

Nieprzyjaźna pojednaniu Węgier z Chorwacją *Zukunft*, otrzymała telegram z Pesztu, który donosi, że rokowania między ministerstwem węgierskiem a niektórymi znakomitymi patrjotami chorwackimi, na najlepszej są drodze, i że rezultat ich może być dla królestwa troistego pomyślniejszy, niż z obiegających pogłosek wnosićby można. Do *A. A. Ztg.* zaś piszą, że ban chorwacki zgadza się zupełnie na plan p. Beusta w kwestji chorwackiej.

W sprawie koronacji węgierskiej odbyła się znowu dnia 3. b. m., jak donosi urzędowy *Hirnök*, konferencja, w której brali udział prymas, dygnitarze królestwa i ministrowie. Ten sam dziennik donosi, że przy uroczystości koronacyjnej niesioną będzie w miejsce ostatniej chorągwi narodowej, która zginęła w bitwie pod Mohaczem, nowa chorągiew narodowa.

Już także Izba wyższa sejmu peszteńskiego przyjęła bez zmiany uchwalony przez Izbę niższą elaborat komisji co do praw wspólnych. Najważniejsza więc czynność sejmu peszteńskiego załatwioną i najważniejsza z praw austrjackich rozwiązaną została. Zarazem załatwiono już i ważną sprawę poboru podatków i odstawienia rekrutów, a ministerstwo otrzymało już pełnomocnictwo w tym względzie od sejmu. Teraz zajmie się sejm węgierski kwestją chorwacką, z którą będzie starał się o ile możności jak najprędzej uporać, tak, żeby z tą kwestją skończyć przed koronacją.

Z Trydentu donoszą, że stronnictwo włoskie w Tyrolu południowym rozszerza znowu pogłoski o nastąpić mającem odstąpieniu Tyrolu włoskiego królowi Wiktorowi Emanuelowi. Pogłoski te nie znajdują tam jednak wiary wobec fortyfikacyj, które rząd austrjacki w Tyrolu włoskim wznosić zamierzył. Ustanowiona w Trydencie dyrekcja fortyfikacyjna rozpoczęła już swoje czynności i wykupuje grunta. Roboty fortyfikacyjne rozpoczną się w Trentynie, a na opędzenie pierwszych wydatków zaasygnował już rząd milion złr. Najważniejsze fortyfikacje staną pod Trydentem.

Najróżnorodniejsze obiegają pogłoski o różnych przymierzach, jakieby Austrja zawrzeć miała. Z jednej strony upewniają, że przymierze austrjacko-włoskie wkrótce już zawarte zostanie, z drugiej twierdzą z wszelką pewnością, że ks. następca tronu saskiego przybędzie do Wiednia, aby ułatwić zawarcie przymierza między Prusami a Austrją. *Weser Ztg.* z wszelką utrzymuje stanowczością, że i przyjazd ks. saskiego do Berlina głównie ma na celu pośredniczenie w porozumieniu między Prusami a Austrją. Dziennik ten dodaje, że Prusy zawarłyby z Austrją przymierze tylko pod warunkiem, by nie potrzebowały zrywać przymierza z Włochami.

Niemcy. Jaki obrót weźmie sprawa luksemburgska, którą jednego dnia ogłaszają za zupełnie ubitą, aby ją drugiego na nowo do życia powołać, przewidzieć dziś trudno; faktem jest jednak, że sprawa ta dała powód do przypuszczeń uzasadnionych, iż między Prusami a Francją łatwo bardzo może przyjść do wojny. Przypuszczenia takie dają znowu powód do rozważenia, czy w razie wojny posiadają Prusy i połączone z nią państwa niemieckie dość siły, aby pokonać potężną Francję. Pruskie dzienniki z nietajoną radością wyglądają chwili, w którejby się butna dziś w skutek ostatnich zwycięztw armia pruska mogła zmierzyć z niegdyś tak waleczną armią francuzką, i z niemałem zadowoleniem porównując siły państw obu, wyprowadzają dowód, że Prusy i Francuzów by pobiły, a cesarz Napoleon za sam zamiar pokonania Prusaków, mógłby utracić koronę. *Weser Ztg.*, będąca wyrazem opinii publicznej w Berlinie, pisze w tym względzie: „Skoro przebrzmiał huk dział wojny ostatniej, byliśmy tu wszyscy tego silnego przekonania, że dla zapewnienia odniesionych, w skutek ostatniej wojny korzyści, będzie potrzeba koniecznie rozpocząć i przeprowadzić walkę z Francją, a może i z Francją i z Austrją. Ciągłe uzbrojenia Prus były najlepszem poparciem tego przekonania. Prusy wraz z całemi Niemcami mogą każdej chwili wyprawić w pole 900.000 wojska, które nie pozwolą przeciwnikowi, mającemu zaledwie 600.000 bagnetów do dyspozycji, zabrać Niemcom kawałek ziemi niemieckiej, niemal w taki sposób, w jaki swojego czasu zabrał Ludwik XIV. Sztrasburg. Lecz także i Francja była od chwili, gdy nadeszła do Paryża wiadomość o zwycięztwie pod Königracem, tego samego przekonania, że między nią a Prusami i Niemcami północnemi, będzie musiało przyjść do starcia stanowczego. Dowodem tego zresztą jest sprowadzenie z Rzymu załogi i wojsk francuzkich z Meksyku, a w końcu i spieszne uzbrojenia. Wszystkie te przygotowania są obliczone jednak dopiero na rok przyszły. Nowa broń piechoty francuzkiej zaprowadzoną została na próbę, dopiero w korpusie strzelców gwardyjskich, a nawet gdyby i zdołano pospiesznie całą armię francuzką w broń taką zaopatrzyć, to trudno przypuszczać, aby zaprowadzono tak ważne zmiany bezpośrednio przed samym wybuchem wojny. Organizacja nowa wojska francuzkiego, jest dotąd tylko w projekcie, i wszystko co dotąd we Francji zrobiono dla wzmocnienia sił zbrojnych, ogranicza się na tem, że sprowadzono z Rzymu i z Meksyku 44.000 wojska i że utworzono 44 szwadronów szóstych w gwardji i pułkach kawalerji ciężkiej i lekkiej, tudzież że utworzono jeszcze czwarty pułk strzelców afrykańskich. Utworzenie 102 nowych bateryj, które mają być uzbrojone działami całkiem nowej konstrukcji, i utworzenie 117 czwartych batalionów, jest także dotąd tylko w projekcie. Tak samo stoją rzeczy z przeznaczoną dla armii francuzkiej rezerwą i organizacją gwardji ruchomej. Pojąć też trudno ów pospiech, z jakim Napoleon, wobec tak niedostatecznych przygotowań do wojny, stara się wywołać starcie. Prusy ze swej strony żadnych przygotowań czynić nie potrzebują. Uzbrojenie Luksemburgu zostało w cichości jeszcze zeszłego roku dokonane, a w razie potrzeby może w przeciągu kilku godzin otrzymać załoga tamtejsza dostateczne posiłki. Także mogą się bataliony posiłkowe do Saarlouis każdej chwili udać, i w ogóle tak urządzono, że w razie potrzeby może cała pruska i północnoniemiecka siła zbrojna w przeciągu czterech najwięcej tygodni, po ogłoszeniu rozkazu mobilizacji, stanąć do walki gotowa pod bronią. Także i południowe państwa niemieckie są od przeszłej jesieni do wojny lepiej przygotowane, niżby myślano. Ogłoszenie traktatów, zawartych między Prusami a państwami temi, w chwili poruszenia kwestji luksemburgskiej, jest najlepszą dla cesarza Napoleona odpowiedzią. Pewnem jest zresztą, że projektowana przez Napoleona fajenda o ziemię niemiecką, bezwarunkowo więcejby się przyczyniła do zjednoczenia Niemiec, niż wszystko inne. Cesarz Napoleon jest jednak zbyt wytrawnym politykiem, jak żeby miał, niezmierzywszy wszystkich szans, wdać się w walkę, która trudno by mu przyniosła Luksemburg, a w której łatwo mógłby utracić Sztrasburg, Breisach, Metz, a może nawet i koronę.“ Nie potrzebujemy zwracać uwagi na samochwalność pruską, wykłuwającą się z każdego słowa powyższego artykułu, jest ona aż nadto w oczy bijącą, a cały artykuł zdaje się na to być tylko wymierzonym, aby przygotować opinię publiczną w Prusiech i w Niemczech na możliwą wojnę, by ją oswoić z myślą o wojnie i by obudzić ufność w siły Prus i oddanych w ich usługi innych państw niemieckich.

La France otrymała wiadomość z Kopenhagi o możliwości przymierza Danii z Prusami.

Także i *Liberté* mówi o możliwości prusko-duńskiego przymierza.

Epoque proponuje jako antidotum przeciw przymierzom pruskim, zawarcie przymierza między Francją, Belgią, Holandją i Szwajcarją. Francja objęłaby dowództwo nad siłami zbrojnemi tych państw, a gwarantowałaby im zato całość ich terytorjów.

Projekt kongresu znowu się wydobywa. *Zeidl. Corr.* nie widzi innego sposobu załatwienia kwestji luksemburgskiej jak zapomocą kongresu europejskiego.

Pogłoski, krążące w sferach urzędowych Petersburga mówią, że Moskwa na żądanie Prus wystąpi w sprawie luksemburgskiej jako mocarstwo współpodpisane na traktacie z 1839 roku (dzielącym Luksemburg między Hollandję a Belgię), i wystąpi z zasadą, że rozwiązanie b. Związku niemieckiego nie niszczy układów, zawarowanych w traktatach 1839 r., że zatem odstąpienie Luksemburga nie może nastąpić bez przyzwolenia innych mocarstw. O pogłoskach tych donosi telegram z Petersburga przez Berlin. Stoją one bezwątpienia w związku z insynuacjami *Korespondencji Zeidl.*, że Francja powinna się w sprawie luksemburgskiej poddać uchwałom jakiej zwołanej *ad hoc* konferencji mocarstw, a to dla tego, że sama w roku zeszłym, przed rozpoczęciem niemieckiej wojny, proponowała kongres europejski.

Moskwa. Terytorjum, które Moskwa odstąpiła Stanom Zjednoczonym Ameryki, obejmuje 17.500 mil kwadratowych, a jest przepełnione wulkanami i górami śnieżnemi. Wulkany są po części znacznej wysokości, rzeki są bardzo liczne, klimat jest rozmaity, a znacznie łagodniejszy niż na wybrzeżach wschodnich azjatyckich w tej samej szerokości geograficznej. Na 70.000 mieszkańców jest ledwie 700 Moskali. Siedziba rządu moskiewskiego w tych koloniach znajduje się w Nowym Archaugielsku, który liczy około 2.200 mieszkańców. Cała ta posiadłość dla rządu moskiewskiego była nadzwyczajnym ciężarem, a dla Amerykanów niezwykłą będzie korzyścią, bo zaborem tym okolą oni bogate w złoto posiadłości angielskie. *Le Nord* powiada z powodu wiadomości o zawartym między Moskwą a Ameryką traktacie: „Telegram, który doniósł o zwołaniu senatu Stanów Zjednoczonych, dla zawiadomienia ich o odstąpieniu im posiadłości moskiewskich, nie może nas bynajmniej dziwić. Odstąpienie nastąpiło w skutek rozpoczętych przed kilkoma miesiącami rokowań. Nietrudno zmierzyć wielkie tak dla Moskwy jak i dla Ameryki ztąd wynikające korzyści, mianowicie dla handlu. Owe okolice amerykańskie, które dla zbytniego swego oddalenia od centralnego punktu państwa, tak rozległego jak moskiewskie, leżały zupełnie odłogiem, zostaną teraz bez trudności przez Amerykanów ożywione, a kolonizacja i handel, które zaludnią i ożywią owe kraje, wpłyną bardzo korzystnie i na kraje zachodniego Sybiru i na kraje Nadamurskie.“

Meksyk. Według doniesień z Meksyku, Escobedo zniszczył wodociąg, prowadzący wodę do Queretaro, gdzie cesarz Maksymilian przebywa obecnie z głównym korpusem, i że wojsko jest z tego powodu w bardzo złym stanie. W Paryżu sądzą, że cesarz nie będzie już mógł powrócić do Meksyku. Do *Courrier des Etats Unis* piszą z Veracruz pod d. 1. marca, że ciągle jeszcze mowią tam o blizkiej abdykacji cesarza Maksymiliana. Słychać, że cesarz ma przed abdykacją ogłosić dokumenta, które mogą skompromitować Francję i Napoleona III. Część tych

dokumentów znajduje się w Anglii, reszta w Meksyku.

Ziemie polskie. Według doniesień z Warszawy rozchorował się margrabia Wielopolski, który od lat kilku żyje w odosobnieniu największem w Dreznie, bardzo niebezpiecznie, na rozmiękczenie mózgu.

Do *Bresl. Ztg.* piszą z Warszawy: „Do dyrekcji warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej kolei żelaznej, nadszedł rozkaz, ażeby przesłały plany budynków, należących do kolei, ze wszystkich stacyj, do ministerstwa wojny w Petersburgu. Również zapytano też same dyrekcje, czy ich środki transportowe wystarczą do przewożenia codzień dwóch batalionów wojska od granicy pruskiej tu dotąd. Donosimy o tych faktach, nie dodając żadnych komentarzy, gdyż takowe i tak jedynie na konjunkturach opieraćby się mogły. W moskiewskich dziennikach znajdujemy wiadomość, że w r. zeszłym liczba katolików, przeszłych na szyzmę, wynosi w jednej gubernii wileńskiej 25.000. Nawracanie to w masach odbywa się tam w ten sposób, że w tych powiatach, w których katolicka wieśniacza ludność jest w mniejszości, ta wpisywaną bywa bez ceremonii do ludności wyznania greckiego. Katolickich księży pomienionych powiatów oddalono, kościoły pozamykano, a ludności nakazano kazać chrzcić swe dzieci przez popów moskiewskich, naturalnie podług obrządku greckiego. Margrabia Wielopolski, który od kilku lat w Dreznie żyje zdala od spraw publicznych, zachorował ciężko na rozmiękczenie mózgu. Wiadomość ta obudza tu powszechny współudział. Ogłoszenie komitetu urządzającego zakazuje wszystkim osobom, stojącym pod dozorem policji, brania udziału w sprawach gminnych. Nie należy zapominać, że tu pod dozór policyjny dostać się można za nicnieznaczące podejrzenie polityczne. Lecz też istotnie nie wiele stracą przez to wykluczenie od obrad nad sprawami gminnemi, gdyż gminy prawie nic w nich nie mają do powiedzenia.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 3. marca.

△ Nieprzyjęcie mandatu poselskiego przez 8miu ordynatów czeskich, wybranych z kurji większych posiadłości do sejmu, zrobiło niemałe wrażenie w najwyższych sferach rządowych. Uważają tu opozycję z tej strony za rzecz nadzwyczajną i nową. W całej monarchii austrjackiej arystokracja czeska uważaną była jako najbardziej protegowana przez rząd i dynastję. Tradycja zlania się interesów osobistych tej klasy, hojnie wyposażonej za zasługi, oddawane dynastji panującej, z interesem tejże, datuje od półtrzecia wieku i przechowała się do najnowszych czasów. Jeźli tedy ludzie, przywiązani do tronu i uważani za podpory stale monarchii, nie chcą teraz brać udziału w życiu publicznem, musiano zwrócić uwagę mimo chęci na tak anormalny stan rzeczy, i śledzić przyczyn tej zmiany w usposobieniach najpierwszych familij czeskich. Bardzo niepokoi, jak mi zapewniano, ta zmiana frontu partji konserwatywnej *par excellence* i jej solidarność (tak jawnie okazana) ze stronnictwem narodowem czeskiem, ponieważ tym sposobem utworzyć się może falanga daleko silniejsza, jak była dotąd, kiedy stawiano w myśli rządowej po jednej stronie szermierzów o prawa korony czeskiej, a z drugiej wielką i małą posiadłość ziemską.

Jeszcze jedna uwaga mimowolnie się nastręcza, a to ta, że położenie członków arystokracji czeskiej, którzy stanęli w antagonizmie z partją narodową, stać się może wobec ludności drażliwszem, bo się uwydatni różnica między przyjaciółmi i przeciwnikami.

Nie rozsądzam, która strona ma czy miała słuszność, która droga prowadzi do zbawienia; tylko konstatuję, że u góry wcale nie biorą rzeczy tak lekko, jak to czynią niektóre dzienniki tutejsze, niereprezentujące żadnej partji politycznej.

Mówią, że wielka część arystokracji czeskiej, mieszkająca w Wiedniu, zamyśla przenieść się do Pragi. Dziennik *N. fr. Presse* wspominając o tej pogłosce, robi dodatek, niby mający być dowcipnym, „szczęśliwej podróży“. Widać jak ci ludzie nie znają usposobienia ludności, jak się nie troszczą o drugich, kiedy tak cynicznie mogą się pocieszać utratą znacznych dochodów i zarobków klasy rękodzielniczej i przemysłowej. Przemysłowcy tutejsi bardzo dobrze wiedzą, jaki uszczerbek by im przyniosło wydalenie się z Wiednia ludzi majętnych czy to Węgrów czy Czechów, którzy *fruges consumere nati* robią codzienne i ciągłe wydatki, które w formie zarobku lub dochodu spływają do kieszeń wiedeńskich mieszkańców.

N. Pan bawi jeszcze w Peszcie, za kilka dni powróci na krótki czas do Wiednia; prawdopodobnie zarysy przyszłej organizacji już zostały ułożone. Mówią, że br. Beust skłania się do wyswobodzenia dziedziny nauk dla Galicji z pod opieki rządu centralnego. Niemcy coraz bardziej przekonują się, że Węgrom się dostała *pars leonina* w ustroju państwowym, i że te proponowane delegacje, jako surrogat parlamentu, nie zostawią pola do popisów koryfeuszom niemieckim, i że przewaga wpływu niemieckiego na tej drodze stanie się problematyczną. Chcieliby odrzucić ten projekt delegacyjny i zastąpić go rodzajem „wydziału“ wybranego z Rady państwa, w którymby brali udział i węgierscy delegaci. Są to *pia desideria* bez szansy powodzenia, ale które okazują, że hegemonia rasy jest chorobą, trudną do wyleczenia.

Niektóre dzienniki tak tutejsze jak i praskie z apodyktyczną pewnością podały wiadomość o przymierzu, zawartem między Austrją i Prusami. *Gaz. Wied.* zaprzecza energicznie tej pogłosce. Można śmiało wierzyć temu zaprzeczeniu; bo jakiż logiczny powód mógłby się dziś znaleźć dla państwa austrjackiego, szukania dziś pomocy u Prus i wiązania sobie rąk? Byłby to szczególniejszy rozum stanu, któryby zapomniał o genezie wojny pruskiej, o traktacie gasteinskim, o skutkach przyjaźni p. Rechberga z Bismarkiem itd., i postawił w dzisiejszej sytuacji Austrję na równi z Bawarją i Badenem.

Kwestja luksemburgska daje wiele do myślenia, szczególnie finansistom, którzy od dwóch dni rozpoczęli znaczne kupna obcych monet i weksłów. Papiery austrjackie doznały znacznego obniżenia; co wszystko zredukować trzeba do niepewności, czy pokój będzie utrzymany, ponieważ lokalnych przyczyn tego upadku walorów austrjackich nie ma.

Paryż d. 31. marca.

(*AJO*) Ubiegły tydzień przechodził spokojnie. Komentowano mowę Thiersa i oceniano najsurowiej; mówiono o sprzedaży Luksemburgu i odwoływano rozsiewane pogłoski; w ciele prawodawczem radzono, czyli wierzyciele mają dłużników wsadzać do kozy czy też nie, przy której to debacie łatwo się można było przekonać, że rząd francuzki nieraz ma liberalniejsze popędy aniżeli większość parlamentu; przebąkiwano o odroczeniu wystawy — lecz przez całych dni ośm nie doniesiono nic takiego, coby uwagę publiczną skierowało na jeden przedmiot i zajęło wszystkie umysły. Dopiero przedwczoraj osoba, po której najdzwyczajnego kroku nikt się w tej chwili nie spodziewał, rzuciła w paszczę zgłodniałej publiki fakt ważny, mogący być przez przeciąg dni kilku przedmiotem licznych wniosków i środkiem zapełniania kolumn dziennikarskich. Pan Walewski, prezydent Izby poselskiej, podał się do dymisji. Na posiedzeniu z d. 29. bm. przemówił on w te słowa do swych szanownych kolegów:

„Panowie! Uważam za stosowne oznajmić sam Izbie, jako składam godność prezydenta ciała prawodawczego. Nie bez żywego żalu panowie i koledzy, powziąłem to postanowienie — ale wyższy interes jedności i zgody znaglił mnie zrzec się zaszczytu przewodniczyć wam. Pozwólcie, abym opuszczając krzesło podziękował wam za łaskawą pomoc, którą znachodziłem zawsze na wszystkich ławach tego zgromadzenia. Proszę aby p. wiceprezes Schneider zechciał mnie zastąpić“.

Po skończeniu przemowy, cała prawie lewica powstała z miejsc swych i winszowała prezydentowi tak ważnego postanowienia. Walewski nie zbyt piękną odgrywał rolę w Izbie, w której zapewniona większość ministerjalna robiła wszystko i bez niego, i w której dawny senator nie był niczem innem jak przestrzegaczem porządku. Spojrzyjcie raz jeszcze na słowa powyżej powiedziane, gdyż one są węzłem gordyjskim, do rozcięcia którego nie można w pierwszej chwili znaleźć żadnego narzędzia. Walewski mówi, że w Izbie pomagali mu wszyscy, i za to dziękuje towarzyszom. Jeżeli tak jest w rzeczy samej, gdzież szukać owej niezgody i owej potrzeby jedności, o których wzmiankuje na samym początku? Na pytanie to odpowiada sam p. prezydent w liście, wystosowanym do cesarza Napoleona.

„Sire! Nieporozumienia osobiste, niezawisłe od mej woli, zaszły pomiędzy mną a niektórymi członkami gabinetu; dla tego nie ociągam się w interesie dobrej harmonii i zgody prosić Waszej ces. Mości, abyś zechciał przyjąć mą dymisję z posady prezydenta ciała prawodawczego. Pozostaję Waszej ces. Mości z głębokiem uszanowaniem uniżonym sługą i wiernym poddanym. *Walewski.* Paryż 29. marca“.

Otóż i ten sam, co węzeł zagadkowy dawał do rozwiązania, stał się drugim Aleksandrem. Otwarcie mówi, że nie nieporozumienie z członkami Izby poselskiej, lecz z osobami tworzącemi władzę wykonawczą, kazało mu się usunąć. Lecz czy dosyć na tem? Radzibyśmy wiedzieć, co wywołało niesnaski. Tej ciekawości zaspokoić nie mogę. Niesnaski muszą być ważne, dotykające najdrażliwszych spraw krajowych, kiedy p. Walewski, który po śmierci p. Morny jedynie dla tego podał się do dymisji z posady senatora, aby mógł być wybranym do ciała prawodawczego, bo tylko w nim jednym widział Napoleon najzdolniejszego i najodpowiedniejszego prezesa — usuwa się teraz w jednej chwili i objawia tym krokiem, że się nie zgadza z polityką rządu. Rzadki to przykład w dziejach teraźniejszego cesarstwa, aby przyjaciel napoleonistów tak jawnie potępiał ich własną politykę. Mówią niektórzy, że Walewski był za rozszerzeniem wolności, przyobiecanych w liście cesarskim z dnia 19. stycznia, podczas gdy p. Rouher oświadczył i oświadcza się ciągle za ich ścieśnieniem. Bądźcobądź, ustąpienie p. Walewskiego jest faktem wielkiej doniosłości, i dla nowożytnych dziejopisarzów jednym z najważniejszych punktów w historji panowania Napoleona III.

Zdaje się być zupełnie pewnem, że Francja nabyła Luksemburg od Holandji. Prusy mają się kupnu zupełnie nie sprzeciwiać. Nie 300 milionów, ani nawet 100, jak to później głoszono, lecz jedynie 6 mil. zapłaci Francja za mieszkańców Luksemburgu, o których targowano się jak o robocze woły lub o stado baranów.

We Włoszech jeszcze nie przeistoczono gabinetu. Izba 195 głosami wybrała swym prezesem pana Mari, kandydata rządowego. Lewica głosująca za Crispim, zebrała 145 głosów. Dzienniki rządowe klaszczą w dłonie, bo zdaje im się, że owa większość parlamentarna, której szukano przy nowych wyborach, zupełnie już zapewniona, kiedy ministerjalnym udało się przeprowadzić swego prezesa. Ja bym im poradził, aby trochę zimniej na rzeczy patrzyli. W przeszłej kadencji opozycja liczyła niespełna 100 członków, a przecież udawało jej się rozbijać większość, która nie będąc niczem innem jak tylko mozaiką rozmaitych frakcyj umiarkowanych, nie mogła przy każdej kwestji występować jednomyślnie. Dziś lewica liczy ni mniej ni więcej tylko 184 przedstawicieli, podczas gdy moderatów mamy 269. Czyż tym zastępem, dwa razy tak silnym jak w przeszłej kadencji, trudno będzie rozbić umiarkowanych, którzy niestety i tym razem niczem innem nie są jak tylko składaną mozaiką?

Dziś ostatniego marca. Jutro pierwszego kwietnia, dzień otwarcia wystawy. Czy ją otworzą? Że otworzą, to nie podlega najmniejszej wątpliwości, ale otworzą cicho, bez najmniejszego przepychu, jak gdyby się obawiano obudzić lwa jakiego, co czeka tylko na pokojowe igraszki nad Sekwaną, aby rozpocząć ze swej strony igraszki krwawe. Cesarz przyjmie prywatnie deputacje i komisje zagraniczne. Cudzoziemskim książętom, spieszącym się do Paryża, telegrafowano przed kilkoma dniami, że nie mają po co tak wcześnie się wybierać, ponieważ nie wszystko jeszcze ukończone. Sam pałac wystawy, obejmujący 146.000 metrów kwadratowych, nie potrzebuje żadnych wykończeń, lecz za to park, o przestrzeni 300.000 metrów kwadratowych, nie skończony ani w połowie nawet. Jest tam wiele, bardzo wiele rzeczy, o których jeźli czas pozwoli, pisywać wam będę z całą dokładnością. W połowie czerwca lub na początku lipca wystawa przedstawi się światu w całej swej glorji. Przy rozdawaniu nagród odbędzie się wielka narodowa uroczystość, którą myślano urządzić przy otwarciu. Lecz czy plany pokojowe nie pokrzyżuje jakie niespodziewane zjawisko?

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu czwartkowem zeszłego tygodnia załatwiła Rada jednę z najważniejszych spraw finansowych. Jestto przemiana poboru kopytkowego przy wprowadzaniu towarów z tutejszych dworców kolei żelaznych do miasta. Dotychczas pobór ten odbywał się tak jak na rogatkach od sztuki bydła pociągowego, a mianowicie od sztuki przy lekkim wozie po $10\frac{1}{2}$, przy ciężkim po 14 kr. System ten okazał się jednak niepraktycznym, bo raz wypadał na niekorzyść dochodów miasta, a powtóre przynosił tylko nieprawne zyski spedytorom, którzy posprawiawszy sobie olbrzymie wozy do sprowadzania po 80 cetnarów towaru naraz, opłacali faktycznie tylko $\frac{1}{4}$ część myta, a od stron liczyli sobie za każdy cetnar towaru nieodpowiednie zwroty, nadto zaś kołami nieproporcjonalnemi rozorywali gościniec grodecki tak, że miasto dla konserwacji tegoż ponosiło koszta, rosnące stopniowo z każdym rokiem.

Zachodziła jeszcze inna okoliczność. Tutejsza Izba handlowa wzięła spedytorów w swoją obronę, i od r. 1861 trapiła namiestnictwo protestami i przedstawieniami niby w imieniu swobody ruchu handlowego, podawanemi przeciwko poborowi myta w ogóle od towarów wprowadzanych z dworca, nie pytając o to, że miasto wskutek tego ruchu ponosi raz straty w dochodach niestałych na przyległych rogatkach: grodeckiej i janowskiej, a powtóre koszta na pomnożenie oświetlenia i utrzymanie dróg komunikacyjnych.

Zaraz w roku 1861 po otwarciu kolei Karola Ludwika z dworcem lwowskim, radny Szuman poznawszy swem praktycznem okiem niestosowność systemu poborowego tych należytości miejskich, zaprojektował przemianę tego systemu, proponując pobór nie od sztuki, ale od ciężaru, przez co nastałby sprawiedliwy rozkład należytości na kontrybuentów.

Tak komisja administracyjna dochodów niestałych, jak i sekcja finansowa uznały praktyczność tej przemiany, lecz do wprowadzenia jej w życie trzeba było studjów gruntownych, chodziło bowiem o zapewnienie miastu dotychczasowych dochodów, a potem o wynalezienie odpowiedniej taryfy. Zajął się tem z nadzwyczajną pracowitością radny dr. Madejski. Ztwierdziwszy przedewszystkiem, że prawo poboru myta przy dworcach, zakwestjonowane przez Izbę hadlową, polega na przywileju, nadanym miastu, obliczył przeciętne dochody miasta z tego prawa, a porównując je z cyfrą cetnarów, sprowadzanych przeciętnie za listami frachtowemi z dworców do miasta, znalazł wymiar taryfy i sposób poboru, uwzględniwszy przytem potrzeby krajowe, domagające się ułatwień w ruchu towarów surowych. Tak komisja administracyjna dochodów niestałych (której członkiem jest p. Madejski), jak i sekcja II. zgodziły się na nowy układ i zaproponowały Radzie: 1) przemienić system poboru od sztuki, na pobór od cetnara cłowego; 2) w tym celu przyjąć trzy klasy towarów; *a*) od 1 cetnara cłowego towarów surowych pobierać po 1 cencie, *b*) od 1. cetn. towarów przerabianych przemysłowo po $1\frac{1}{2}$ centa, *c*) od bydląt żywych zatrzymać pobór zwykły na rogatkach tj. od 1. sztuki lekkiej 2, od 1. sztuki ciężkiej 6 kr. w. a.

Rozkład ten, porównany z cyfrą cetnarów dotychczas wprowadzanych do miasta, zapewniałby całkiem miastu dotychczasowy dochód 6—7 tyś. złr. rocznie, a przy towarach surowych nawet wypadnie znacznie taniej. Od sąga drzewa n. p. pobiera się teraz 42 ct. (licząc dwie fury parokonne). Sąg drzewa waży przeciętnie 30 cetnarów; podług taryfy I. klasy wypadnie teraz opłata tylko 30 centów, a więc o 12 centów mniej niż dotąd. Taki sam stosunek okazuje się także przy zbożu.

Poborem trudnić się ma dozór dochodów niestałych, pełniący i teraz funkcję na dworcach, i wymierzać będzie opłaty na podstawie listów frachtowych, przez co przesyłki niefrachtowane będą wolne od opłaty.

Rada zgodziła się na taką przemianę jednogłośnie, postanawiając zarazem prosić Namiestnictwo o jak najrychlejsze zatwierdzenie nowego systemu i taryfy.

Radny Hönigsmann był wprawdzie zdania, że jest to sprawa czysto wewnętrzna gminy, w której gmina może postanawiać autonomicznie, nie potrzebując zasiągać zatwierdzenia namiestnictwa, i wnosił, że raczej poczekać trzeba z tą reformą aż do zatwierdzenia statutu, niż kompromitować zasadę autonomii gminnej, ale wniosek ten nie znalazł poparcia. Wystąpił przeciwko niemu nawet radny Landesberger. Radny zaś Szumann broniąc wniosku sekcji, wykazywał potrzebę zaniechania na teraz skrupułów autonomicznych, by nie zwlekać dłużej rzeczy praktycznej i pożytecznej dla miasta i publiczności.

Namiestnictwo uwzględni bezwątpienia prośbę miasta.

Kronika.

— **Komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych urzędników** podaje dalsze sprawozdanie ze swoich czynności i uwiadamia:

Na fundusz żelazny tego Towarzystwa nadesłał JW. Szczęsny br. Koziebrodzki subskrybowaną w roku 1862 sumę 200 złr.; W. Jan Czarnecki 30 złr.; Wbny ks. Jan Morąg, proboszcz r. l., 15 złr.; Wbny. ks. Jan Sobolewski, proboszcz z Kulikowa, 10 złr., p. Dyonizy Dębicki 15 złr.; p. Wojciech Bukowski 10 złr.: p. Feliks Kwaśniewski 8 złr.; p. Aleksander Dziakoński 5 złr.: p. Władysław Kucharski 3 złr.; Wna Katarzyna z Obnińskich Przyjemska 5 złr.; W. Stanisław Miłaszewski, jako członek wspierający, za rok 1867, 10 złr.; razem 311 złr. — co z poprzednio odesłanemi do kasy oszczędności pieniądzmi wynosi sumę 2.049 złr. 40 centów.

Składając niniejszem dzięki szlachetnym dawcom za wsparcie w zawiązku będącej instytucji, komitet oświadcza, że poczynił stosowne kroki względem loterji fantowej, a gdy od przynależnych c. k. władz otrzyma zezwolenie, takowe stronom interesowanym zakomunikuje.

Mikulińce dnia 2. kwietnia 1867.

Romuald Makarewicz, przełożony komitetu. *Ignacy Sokołowski*, sekretarz; *St. Międlicki*, sekretarz.

Komitet uprasza wszystkie dzienniki polskie, by raczyły w swoich kolumnach powtórzyć powyższe sprawozdanie.

O otwarciu wystawy paryzkiej podają dzienniki niemieckie nader szczegółowe sprawozdania. Odbyło się ono bez żadnej uroczystości, cesarz z cesarzową w towarzystwie okazałej świty zwidził tylko po prostu gmach wystawy, gdzie mu się przedstawiali członkowie, delegowani przez różne państwa do komitetów, mających wydawać sądy o przedmiotach na wystawę nadesłanych. Napoleon III. był we fraku, z wielką wstęgą legii honorowej na piersiach i laską w ręku, przed nim niesiono taburet, który mu miał służyć w razie znużenia. Co do toalety cesarzowej Eugenii, wyraża się korespondent pewnego pisma niemieckiego, że nie podobna powiedzieć coś szczegółowego, bo kurz pokrył był grubą warstwą wszystkie suknie, a osobliwie ogon, dochodzący niepraktykowanych rozmiarów. Cesarzewicz jest jeszcze cierpiący i nie był przytomnym otwarciu wystawy — a on, jak wiadomo — jest prezydentem. W galerji obrazów reprezentant Austrji, hr. Wickenburg objaśniał Napoleonowi na jego żądanie obraz Matejki, przedstawiający Rejtana i sejm grodzieński, i obraz Engertha „książę Eugeniusz Sabaudzki w bitwie pod Zentą“. Korespondent *Neue fr. Presse*, który o tem donosi, nazywa Matejkę „jenialnym antodydaktą“. Nazwa ta może być słuszną o tyle, o ile każdy jeniusz jest autodydaktą, jenialności bowiem nikt się od drugiego nauczyć nie może. Technicznej części malarstwa uczył się Matejko w Krakowie, bawił także dłuższy czas w Monachium i w innych miastach, posiadających zbiory arcydzieł sztuki. W szkole sztuk pięknych w Wiedniu pozostawał jednak tylko parę tygodni, a to z powodu, że jeden z profesorów zganił rysunek, który artyście naszemu wydawał się dobrym. Gdy p. Matejko opowiadał to zajście znawcom i artystom, oglądającym jego obraz w Wiedniu, wszyscy mieli mu winszować, że porzucił tak prędko szkołę, w której niczego byłby się nie nauczył.

Podamy czytelnikom naszym wkrótce dokładny opis całej wystawy w szeregu artykułów fejletonowych.

— (✝) **Kraków** d. 3. kwietnia. W przeszłym liście napomknąłem o Radzie miejskiej i o potrzebie zmniejszenia skali ciężących na nas podatków; dziś zamierzam obszerniej o tem pomówić.

Miasto tak biedne, jak nasze, tak dalece pozbawione wszelkiego przemysłu i handlu, tak mało mające widoków na przyszłość, przy ciągłem zamknięciu granicy od Królestwa i zupełnem zubożeniu tego kraju, i przy scentralizowaniu wszystkich władz we Lwowie, nie może marzyć o świetności i podniesieniu się — dość będzie, jeżeli do reszty nie upadnie. Trzeba więc szukać środków ratunku i sposobów utrzymania do czasu tego, co jest. Jednem z nich byłoby niezawodnie zmniejszenie ciążących na nas podatków bezpośrednich i pośrednich, które wywołując drożyznę mieszkań i wszelkich artykułów, do życia niezbędnie potrzebnych, odstręczają wiele osób od zamieszkania między nami.

Takie zmniejszenie podatków tem słuszniej nam się należy, iż Kraków nie tylko nie jest stolicą, ale nawet przestał być siedzibą niższych władz rządowych, i zeszedł do rzędu miast powiatowych. W skutek tego powinniśmy zejść pod względem podatkowym do miast drugiego rzędu, przezco by nam ubyło przeszło 100.000 złr. podatku czyszowo-domowego i zmniejszyłaby się bardzo znacznie opłata konsumcyjna. Trudno wyśledzić i podać cyfry tego zmniejszenia, wyniosłoby ono przecież niezawodnie najmniej drugie 100.000 złr. Tym sposobem zostałoby nam przeszło 200.000 złr., czyli około 4 złr. na jednego mieszkańca, która to suma, dotąd z miasta ściągana, wychodzi z kraju, i nietylko się do podniesienia miasta nie przyczynia, ale je nadto uboży.

W Radzie miejskiej objawia się wątpliwość, ażali przez zmniejszenie podatków, a szczególniej akcyzy, miasto nie ucierpi, gdyż dochody miejskie głównie z tych źródeł płyną. Ale czyż zmniejszenie podatku rządowego zagradza drogę do utrzymania dotyczasowych podatków miejskich? czyliż nie ułatwiłoby nawet ich podniesienia?

Nie należąc do liczby ludzi, którzy tylko w zmniejszeniu podatków upatrują szczęście, nie przemawiamy za niem bezwzględnie. Owszem, oświadczamy się tylko za słusznością i potrzebą zmniejszenia podatków rządowych nieprodukcyjnych, i chcemy popierać podniesienie podatków miejskich, w celu produkcyjnego ich użycia. Podniesienie to podatków i opłat na rzecz miasta, winno być przeprowadzane z jak największem uwzględnieniem potrzeb naszych, tak, ażeby z jednej strony dochody miejskie podniesione zostały, z drugiej strony zaś usunięte były opłaty konsumcyjne od artykułów, każdemu do życia niezbędnych, równie jak

te, które mało korzyści przynosząc, są tylko utrudnieniem dla handlu.

Rada miejska, mając tym sposobem zwiększone fundusze, mogłaby zająć się uporządkowaniem i upiększeniem miasta i kanalizacją Wisły w celu zapobieżenia wylewom, urządzeniem starej Wisły dla usunięcia zabijających wyziewów, porządnem wybrukowaniem wszystkich ulic, regulowaniem należytem, oświetleniem i zaopatrzeniem w chodniki ulic przedmiejskich, odnowieniem Sukiennic, wprowadzeniem do wszystkich domów wody z Rudawy lub Wisły, wystawieniem nowego szpitalu, urządzeniem niższej szkoły realnej i szkoły przemysłowo-handlowej, równie jak skompletowaniem i lepszem urządzeniem szkoły technicznej, co wprawdzie właściwie nie do miasta, lecz do rządu należy, ale na co nam podobno jeszcze zbyt długo czekać przyjdzie. Te i inne roboty wymagają znacznych nakładów, których w obecnym stanie funduszów Rada miejska robić nie może i podobno nigdy zrobić nie zdoła, jeżeli ciężar podatków rządowych nie będzie ulżony. A przecież są to roboty, nietylko pożyteczne i przyczyniające się do podniesienia miasta, ale nawet poczęści koniecznie potrzebne, jeżeli Kraków nie ma zejść bardzo nisko pod względem czystości, porządku i zakładów miejskich.

Nie możemy więc dosyć gorąco polecać tej sprawy rozwadze Rady miejskiej, jako na dziś najważniejszej, najbardziej naglącej, i radzibyśmy, aby dzienniki nasze wzięły ją do serca, a nie pomijały, jak dotąd, milczeniem. Na zmniejszeniu podatków rządowych możemy bowiem tylko zyskać, czy przez zmniejszenie coraz większej drożyzny, czy przez uporządkowanie miasta i wykonanie potrzebnych robót publicznych.

— (*XYZ*) **Czerniowce** dnia 4. kwietnia. (*Teatr niemiecki. — Pp. Wolfarth i Summer, — Stryczek urzęduje w Czerniowcach.*) Anonse, podpisane przez dyrektora niemieckiego teatru lwowskiego i przez jednego z tutejszych przemysłowców, zawiadamiają nasze miasto, że ten słynny teatr ma tu zjechać na 30 przedstawień. Czy temu przedsiębiorstwu się tu poszczęści, trudno by nam przyszło zaręczyć, zważywszy, że ostatnie niemieckie towarzystwo, pomimo usilnych starań adoratorów bohaterek teatralnych, nie zostawiwszy i śladu po sobie (prócz długów), pewnego pięknego poranku znikło. Teraz materjalne stosunki w ogóle, a osobliwie owych lwów tutejszych mniej pomyślne nam się wydają, i niektórzy z nich ograniczeni są teraz tylko na adjutum, składające się z 315 guldenów, na skuteczne poparcie więc z tej strony ani przedsiębiorstwo, ani primadonny „in spe“ liczyć nie mogą. Zresztą pan Blum, zdaje nam się, jest tego zdania, że opuszczając na jakiś czas Lwów, nic stracić, a przeciwnie tylko zyskać może.

Pan Wolfarth, sprawujący urząd jeneralnego konzula w Jassach, ma się czuć bardzo swobodnym na swej posadzie, tak jak tu w Czerniowcach p. Summer, któremu oddano oddział indemnizacyjny przy tutejszym urzędzie krajowym.

Jutro straconym będzie ojcobójca, Marcin M., urlopnik z 4. pułku ułanów. Kat lwowski ma u nas nader częstą sposobność do wydoskonalenia się w swem rzemiośle. Jest to bowiem od roku siódmy czy ósmy zbrodniarz, którego traca. Nieurodzaje dwóch lat ostatnich niezawodnie najwięcej do tej okropnej demoralizacji się przyczyniły.

(*SZ*) **Narajów** dnia 2. kwietnia. Gdy się w Narajowie w miesiącu lutym odbył wybór rady gminnej, weszło w skład takowej 5 osób z inteligencji, jako to: pp. Stanisław Nartowski pocztmistrz, ks. Bazyli Dydyński paroch r. g., Ignacy Franc nadleśniczy i oraz właściciel gruntów w Narajowle, Jan Cupryk nauczyciel miejscowy i Julian Strumieński pisarz gminny; dalej wybrano 7 izraelitów, a nareszcie 7 włościan. Jako na partykularne miasteczko, wybór tak korzystnie wypadł, że nie pozostaje lepszy do życzenia, gdyż Narajów oprócz wspomnianych wybranych, tylko jeszcze kilka domów z inteligencji w swojem łonie mieści.

Radni włościanie mając jakąś antypatję do wybranego radnego, Juliana Strumieńskiego, który u nich urząd pisarza gminnego piastuje, zanieśli przeciw temu wyborowi protest; możeby nawet byli tego nie uczynili, gdyby nie ta okoliczność była zaszła, że pan J. Strumieński między niektórymi radnymi, osobliwie izraelitami, o burmistrzowstwo dla siebie agitował.

Co się tyczy, iż ksiądz wyborowi naczelnika z inteligencji się sprzeciwiał, jest zupełnym fałszem, chyba tylko korespondentowi (który może przez osobisty jaki gniew lub przez niedokładne poznanie tutejszego księdza) tak się wydaje; owszem, o ile się dowiedziałem, to tutejszy ks. r. gr. jeźli do wyboru na burmistrza przyjdzie, starać się będzie, aby tutejszy pocztmistrz, pan Stanisław Nartowski, powyższy urząd w Narajowie piastował. Człowiek bowiem ten jest bardzo zacny, i nietylko od całej ludności narajowskiej i okolicznej, ale i od wszystkich dalszych, którzy go znają, ogólnie jest lubianym i poważanym, słusznie mu się tedy jednogłośny wybór na przełożonego miasteczka Narajowa należy.

Zarzut tedy, przez korespondenta w numerze 76. *Gazety Narod.* zrobiony, jakoby tutejszy ksiądz r. g. był za ciemnotą i rządy w swem ręku chciał dzierzyć, jest zupełnie b e z z a s a d n y m i n i e s ł u s z n y m, a można nawet powiedzieć, o b r a ż a j ą c y m.

Aby o tutejszym księdzu i o jego sposobie myślenia dać dokładne wyobrażenie, znając go już przeszło lat 25, powiem, że jest to człowiek w podeszłym wieku, zupełnie spokojny i do polityki się nie mieszający; najmilszem jego zatrudnieniem jest prowadzenie swoich parafian w bogobojności, ścisłe dopełnienie obowiązków cerkiewnych. Mając przytem familię i gospodarstwo, więc, jak się sam wyraża: „niepodobieństwem mi jest polityką się trudnić, zostawiam to tym, którzy się tem zajmywać mają czas i powinność.“

Poczytałem sobie za obowiązek, zwrócić, przytem jeszcze uwagę na to, że nie wszyscy księża r. g. są świętojurcami, najmniej zaś tutejszy, co nietylko ja, ale cała inteligencja narajowska, z którą on w zupełnej zgodzie żyje, potwierdzić może.

— **Broszura jenerała Rochebrun** wyszła w Chambéry p. t.: „*Réponse a S. E. Mr. le ministre de l'extérieur, comte de Bismark, au sujet de la protestation des deputés Polonais contre l'incorporation du Grand-duché de Posen*“ (Odpowiedź JE. panu ministrowi spraw zewnętrznych, hrabiemu Bismarkowi, w sprawie protestu deputowanych polskich przeciw wcieleniu w. ks. Poznańskiego). Były dowódzca polskich żuawów staje w tem pismie bardzo energicznie w obronie narodu i społeczeństwa polskiego przeciw oszczerczym zarzutom Bismarka, który poważył się twierdzić w parlamencie północno-niemieckim, że oprócz szlachty i duchowieństwa, nikt nie życzy sobie odbudowania Polski. — „Mieszkałem dłuższy czas między Polakami, powiada jenerał Rochebrun, poznałem ich dokładnie i brałem udział w ostatniej ich walce o niepodległość, a w szeregu obok mnie stało tam tysiące ludzi, należących do klasy robotniczej. Oddziały powstańcze składały się przeważnie z rzemieślników i włościan, i całe powstanie w ogóle nosiło taką cechę, że pewne koła szlacheckie nazywały je „mieszczańskiem“. Proste przytoczenie tego faktu zbija zupełnie twierdzenia pana Bismarka. Idąc dalej, autor broszury dowodzi, że odbudowanie Polski byłoby rzeczą nietylko dla Polaków, ale także i dla Niemców pożądaną. Jenerał Rochebrun powiada: „Możliwość przymierza Niemiec z Moskwą sprawia, że zjednoczenie Niemiec pod hegemonią Prus, nie jest w Europie popularnem. Gdyby Moskwa przestała być sąsiadką Niemiec, możliwość ta przestałaby istnieć, a Prusy pozyskałyby sympatje Zachodu.“

(*z*) **Trzeci wieczór Towarzystwa muzycznego** był niezawodnie najświetniejszą produkcją tegorocznego sezonu. Rozpoczęto tercetem Beethovena B-dur, utworem najklasyczniejszym z wszystkich tercetów klasycznych, dziełem pomnikowem. Wykonanie było pod każdym względem mistrzowskie, a mianowicie partycja fortepianowa, odegrana przez p. Mikulego. Niewymownie wdzięczni jesteśmy p. Mikulemu za tę produkcję, dziękujemy oraz pp. Bruckmanowi i Wolmanowi, którzy do tak sumiennego wykonania pracy nie szczędzili.

Część wokalną wieczorku przyjęła tą razą p. Natalia Konarska i odśpiewała arję z „Fioriny“ Pedrallego i „Listek kaliny“ Teichmanna. P. N. K. jest uczennicą konserwatorjum medjolańskiego. Poznać tu zresztą zaraz szkołę włoską po dominującej a swobodnej technice i zręczności w koloraturze. I głos p. N. K. podobał się; główną atoli zaletą jej śpiewu jest dobra szkoła, co u nas, gdzie przeważnie partaczą szkołą niemiecką, jest rzadkością. Najwięcej niezawodnie podobał się numer trzeci. Odegrał tu bowiem pan Mikuli dwa własne utwory: Polonez (a dur) i Scheremo. O wartości tych kreacyj, publiczności naszej zresztą znanych, nie będziemy się rozpisywać, gdyż oceniła je już jak najpochlebniej krytyka zagraniczna; co zaś do gry, to w istocie trudno nam się silić na pochwalne frazeologiczne potoki, bo nie powiedzielibyśmy tem nic nowego ani publiczności, a tem mniej jp. Mikulemu; — dość nam zanotować nagi fakt, że po odegraniu Scherema grad bukietów z towarzyszeniem piorunujących oklasków obsypał naszego ukochanego dyrektora. Ciągłemi znaglony oklaskami odegrał p. Mikuli jeszcze nokturnę Chopina (es dur) i — zachwycił słuchaczów.

W deklamacji przyjęła udział p. Nowakowska, artystka tutejszej sceny polskiej, i odczytała z pojęciem i uczuciem wiersz Lernartowicza „Lirnik“.

Na zakończenie odegrał pan Wolmann Tarantellę Schuberta, utwor nadzwyczaj trudny, a ze względu na nieakustyczną strukturę sali ratuszowej niewdzięczny. Mimo to powiódł się i ten numer ku zupełnemu zadowolnieniu publiczności.

— **Rehabilitacja.** Józef Leszczyński, były nauczyciel trywialny w Jadownikach, powiatu brzeskiego, którego w skutek zajść politycznych w roku 1864 jako „*unhaltbar*“ od służby szkolnej odsunięto, został, w skutek zaniesionej do pana namiestnika prośby, dekretem z dnia 14. marca 1867 l. 13307, na tę posadę przywróconym.

Sprostowanie. Panie redaktorze! Prosimy o następujące sprostowanie podanego w numerze 75. *Gazety Narodowej* doniesienia, jakoby w Tarnopolu dnia 27. marca br. powieszono dwóch zbrodniarzy, skazanych za morderstwo, popełnione na osobie arędarza, żyda Majera Byk.

Majer Byk, zamożny kupiec, lecz nie arędarz, zeszedł ze świata d. 27. grudnia 1865 r. naturalną śmiercią w Tarnopolu, zatem połączenie jego nazwiska z powieszeniem, wykonanem dnia 27. marca br. na dwóch zbrodniarzach, skazanych za zabójstwo połączone z rabunkiem, popełnione w Osowcach na osobie Izaka Samstein — jest zupełnie mylne.

Kuratorstwo spadku po śp. Majerze Byk.
Michał Perl, dr. Aleksander Frühling, Salamon Lange.

— W numerze 77. *Gazety Narodowej* umieściliśmy korespondencję ze Stanisławowa, oznaczoną cyframi *P. S.* Okoliczność ta dała powód do mniemania, że autorem tej korespondencji jest mieszkający w Stanisławowie adwokat krajowy, p. dr. Paweł Skwarczyński. Oświadczamy niniejszem, że przypuszczenie to jest zupełnie mylnem, albowiem przypadek tylko zrządził, że korespondent nasz stanisławowski nosi nazwisko, zaczynające się od tych samych liter, co nazwisko dr. Skwarczyńskiego.

Korespondencja redakcji. Panu J. S. z nad Sanu: Artykuł o złym stanie drogi na Cebulance umieszczony w Kronice; nadesłaną do administracji *Gazety Nar.* kwotę 1 złr. 20 c. oddamy na korzyść uczniów polskich w Zurychu, ponieważ tylko inseraty ulegają opłacie. — Panu A. w Porzeczu, poczta Lubień: Skarga pańska jest nieuzasadnioną, artykuł bowiem, o którym mowa, przed kilku dniami umieściliśmy w rubryce „Gospodarstwo, przemysł i handel“, do której według treści swojej należał.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik hr. Gołuchowski ma dzisiejszym wieczornym, lub jutrzejszym rannym pociągiem wrócić do Lwowa.

N. fr. Presse utrzymuje, że ministerstwo przedlitawskie do czasu otwarcia Rady państwa, tj. do 1. maja, będzie uzupełnione i „odmłodnione.“ Mianowicie miałby pan Herbst otrzymać tekę sprawiedliwości, a jeneralny sekretarz banku, pan Lucam, miałby zostać ministrem finansów. Na ministra oświecenia przeznacza ciągle *N. fr. Presse* pana Hasnera i twierdzi, że oprócz tego wejdzie do gabinetu p. Giskra i jakiś polski deputowany.

Węgierska Izba magnatów przyjęła dnia 4. b. m. ustawę o rekrutacji.

Pester Lloyd pisze, że wyjazd N. Pana z Pesztu doznał nowej zwłoki, i nie nastąpi przed połową przyszłego tygodnia.

Niektórzy deputowani węgierskiego sejmu mieli zamiar udać się już do domów, ale prezydent prosił ich osobnem pismem, by pozostali z powodu ważnych spraw, które jeszcze mają przyjść pod obrady.

Ban Kroacji, telegramem pierwszego jenerał-adjutanta cesarskiego, powołany 4 bm. do Budy, miał tam brać udział w konferencjach ministrów w sprawie kroackiej.

Poseł francuzki przy dworze wiedeńskim ks. Grammont, powołany został d. 4. b. m. do Paryża, a to, jak powiada telegram *N. fr. Presse*, w celu zdania sprawy i odebrania instrukcji.

Monitor wieczorny z d. 4. b. m. powiada z powodu interpelacji w parlamencie północno-niemieckim, że Francja dla Niemiec, a szczególnie dla Prus okazywała zawsze względy i sympatje, które jej dają prawo oczekiwać wzajemności ze strony Prus. Hr. Bismark pojął to doskonale (?).

Urzędowy *J. de St. Pet.* z 4. bm. mówiąc o ostatnim zwrocie w sprawie wschodniej, a mianowicie o odmowie ustąpienia Kandji, powiada: Turcja odrzuciła rady mocarstw z powodu obojętności Anglii. Turcja musi przyjąć na siebie odpowiedzialność za przyszłe wypadki. Są granice, w których własna ślepota przestaje być wymówką.

Depesze z New-Yorku z 4. bm. donoszą, że cesarz Maksymilian zamknął się w Queretaro, które liberalni rozpoczęli zdobywać.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 6. kwietnia. Wczorajszy *Etendard* mówi: Jak najczynniej prowadzone są prace dotyczące zmiany uzbrojenia piechoty. Wkrótce znaczna część armii zostanie zaopatrzoną w karabiny Chassepot. — *La Presse* dowiaduje się, iż Anglia i Moskwa odpowiedziały na zapytanie Prus, że podług nich, po rozwiązaniu Związku niemieckiego ustały zobowiązania króla holenderskiego, wypływające z traktatów 1839 roku, i nie czują się z tego powodu upoważnionemi do czynienia uwag temuż królowi, co do jego postanowień w sprawie luksemburgskiej.

Florencja d. 5. kwietnia. Król poruczył jener. Menabrea złożenie nowego gabinetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*K*) **Z nad Strwiąża** 3. kw. Przed kilku dniami mieliśmy pogodę prawie wiosenną i poczęliśmy siać; od trzech dni atoli deszcz, a następnie śnieg na nowo owilżyły role tak, że potrzeba znowu ośmiu dni suchych i wietrznych, nim będzie możność kontynować obsiew. Zasiewy więc tegoroczne wiosenne nie będą należeć do rychłych — nie spodziewać się więc z jarzyn szczególnych namłotów. Ozime zasiewy, szczególnie wcześniejsze bardzo pięknie wyszły z zimy, jeżli im ostatnia śnieżnica nie zaszkodzi. Rzepaki ozime dużo ucierpiały przez silne mrozy marcowe, w skutek czego korzenie dwóch trzecich flanców rzepakowych wymarzły. U nas w okolicy nie sieją rzepaku w rzędy, który zapewne jeszcze więcej ucierpiał od mrozów. Ceny zboża znowu poszły nieco w górę. Płaca przednią ozimę 10 złr. 50 c. do 11 złr., żyto 6 złr. 80 c., jęczmień 5 złr., owies cetnar 2 złr. 80 c., groch 6 złr. 50 c., hreczkę 5 złr. 50 c. Winien jestem po kilkuletniem własnem doświadczeniu polecić gospodarzom siew hreczki sybirskiej. Różni się ona od zwyczajnej kolorem, bo nie jest czarno-brunatna, ale siwo brunatna, połyskująca i okrągława. Jeden korzec waży 145 funtów wiedeńskich, a wydaje według zdolności krupiarza od 18 do 20 garncy najpiękniejszych białych krup grubych. Dawniej słyszałem twierdzenie o tej hreczce, że z niej nie można robić krup grubych, tylko drobne, i że kasza z tej hreczki jest gorzką. Ani jedno ani drugie nie zgadza się z prawdą i mojem doświadczeniem. Co do roślinności zaś tej hreczki, to ma najprzód te zalety, że ją siać można na dosyć chudych polach, i owszem nie radzę nikomu siać ją w pierwszem, drugiem, lub nawet trzeciem polu, albowiem wprawdzie da obfity plon w snopie, ale wydatek będzie lichy, bo kwitnąć będzie całe lato i całą jesień, ale mało osiadać; natomiast posiana wcześnie po 20. maju w czwartem, piątem, lub nawet szóstem polu, da dziesięć i wyżej kop z korca, a w namłocie wyżej korca z kopy najdorodniejszego ziarna wagi 145 ft. wiedeńskich. Na zielony pognój jest ona nieoceniona, bo rychło, gęsto i wysoko wyrasta. Zeszłoroczne majowe i czerwcowe mrozy nie zwarzyły tej hreczki. Hreczki tego gatunku dostać można u dzierżawcy z Fulsztyna, poczta Chyrów, korzec po 8 zł. w. a. loco Fulsztyn.

(*J*) **Wiedeń** dn. 4. kwietnia. Okowita melaska dziś 55¾ — 56, kartoflanka i zbożówka 57—57½ kr. za gradus podług skali Beaumego. Dowozy nieznaczne. Transakcje na dostawę prawie żadne.

O wartości ogłoszeń (anonsów) kupieckich. Horace Greeley, jeden z redaktorów dziennika *New York Tribune* pisze co następuje w osobnem dziełku o inseratach: Dla kupca, handlarza drobiazgowego, fabrykanta, rzemieślnika i przemysłowca, który jest pewny, że może zadowolić wymagania i zamówienia publiczności, niezmiernie ważną jest rzeczą, jeżli ogłasza swoje czynności i oddaje pod ocenę publiczną swoje wyroby. Jeżeli chce swoją działalność rozszerzyć na pewny obręb, tedy winien użyć takich środków, by każda rodzina w tym obrębie wiedziała, co taki kupiec lub przemysłowiec ma do pozbycia, pod jakiemi warunkami i za jaką cenę. Byłoby głupstwem, mówić o kosztach, gdyż tak samo możnaby narzekać na wydatki dla ochrony towarów od niepogody lub od złodziei, albo na wydatki transportu i tp. Wszystkie inne koszta kupieckie są bezpożyteczne, jeżli sie zaniedba lub źle urządzi najważniejsza i rzeczywista podstawa interesu — ogłoszenie. Zły to kupiec i przemysłowiec, co ma wstręt do gazet, nie pojmuje potęgi dziennikarstwa w teraźniejszym czasie, ani rozległości, w jakiej dziennikarstwo jest w stanie szerzyć wiadomości. Można przyjąć z pewnością, że ogłoszenie czyli anons w teraźniejszym czasie przynajmniej dziesięć razy tylu osobom dostanie się pod oko, aniżeli przed 30tu laty. Nie podlega teraz trudności dać taki inserat w dziennikach, że w przeciągu 48 godzin będzie o nim wiedziało 50.000 ludzi, a przy inserejach w kilku dziennikach udzielić wiadomość półmilionowej ludności. Jeżeli szarlatanerja, spekulująca na okpienie publiczności tajemniczemi środkami lekarskiemi, zyskuje krocie jedynie przy pomocy dobrze uorganizowanego systemu anonsowego, o ileż więcej kupiec lub przemysłowiec rzetelny może zyskać odbytu, jeżli używa zręcznie tego samego środka! Jakżeż nowe przedsiębiorstwa myślą sprostać skutecznie dawnym, zakorzenionym, jeżli zaniedbują jedynego środka rozgłosu? Stare przedsiębiorstwa istnieją tak długo, dopóki odbiorcy ich nie wymrą lub się nie odstręczą. Nowe zaś przedsiębiorstwo nie ma jeszcze żadnych odbiorców, na którychby się oprzeć mogło. Musi tedy myśleć o korzystaniu ze środków publikacyjnych, jakie mu czas nastręcza. Gardzić inseratami taniemi znaczyłoby tyle, co nie chcieć jeździć kolejami, lub nie korespondować telegrafem elektrycznym.

W miastach zagranicznych, jak w Paryżu lub Londynie, dziwacznych nawet poniekąd używają ludzie sposobów, by towarom swoim nadać rozgłosu. W Londynie n. p. między innemi są chodzące inseraty. Umyślnie płatni ludzie chodzą po ulicach z przewieszonemi na plecach i piersiach tablicami, oblepionemi afiszami różnego rodzaju. W Paryżu ściany zewnętrzne domów nowo się budujących są skwapliwie wynajmywane całemi metrami kwadratowemi na umieszczanie napisów z godłami fabrykantów i rękodzielników. Ściana taka od samej góry do dołu zamalowana jest ogłoszeniami, aż dopóki dom nie zostanie wykończony.

Co do ogłoszeń dziennikarskich, po Londynie i Paryżu najwyżej stoją Niemcy. Lada znaczniejszy dziennik dołącza tam codziennie po kilka arkuszy drobno wydrukowanych inseratów, a w ostatnim dziesiątku lat powstały po większych miastach zakłady, które ułatwiają publiczności tanie inserowanie w różnych dziennikach nietylko krajowych ale i zagranicznych. Są to tak zwane bióra anonsowe, które w miarę swego zakresu działania zawierają stosunki z administracjami dzienników, a pośredniczą między niemi a publicznością, bez pobierania różnych kosztów. Nastręczają one publiczności następujące korzyści: 1) Inserent nie ponosi portorjów ani kosztów przesyłki; 2) nie płaci więcej, a czasem mniej, niż podług taryfy inseratowej wypada; 3) godzi się z biórem anonsowym hurtem; 4) przesyła temuż bióru tylko jeden manuskrypt; 5) przy większych i częstszych inseratach zyskuje odpowiedni rabat. Do rzędu najznaczniejszych biór tego rodzaju należy *Agence Havas* (połączona z biórem korespondencyjnem telegraficznem) i bióro *Lafitte Bullier et Comp.* w Paryżu, w Niemczech zaś firma *Haasenstein et Vogler*, rozgałęziona na całą Rzeszę, Austrję (w Wiedniu Wollzeile nr. 9) i Szwajcarję, i mająca rozgłos rzetelności, z jaką sprawuje interesa publiczności.

Część urzędowa.

Konkursa. Namiestnictwo we Lwowie przyjmuje do końca kwietnia b.r. podania na stypendjum fundacji przemyskiej w kwocie 52 zł. 50 c. dla uczniów przem. gimn. wyższego.

Licytacje. Na objęcie robót wodnych przy Dunajcu pod Czerńcem przyjmuje urząd powiatowy w Nowym Sączu oferty do dnia 24. kwietnia b. r. — Na objęcie głównej trafiki w Peczeniżynie, obwodu kołomyjskiego, oferty po dzień 25. kwietnia b. r. do powiatowej dyrekcji skarbowej w Kołomyi. — Sąd powiatowy w Bohorodczanach sprzedaje d. 6., 15. i 22. maja realność rustykalną Jurka Semy w Bohorodczanach, oszacowaną na 330 złr. — Sąd obwodowy w Stanisławowie sprzedaje kwotę 5.000 dukatów holenderskich, intabulowaną na rzecz Felicji hr. Golejewskiej w stanie biernym dóbr Hryniowce i Korolówka.

C. k. dyrekcja policji we Lwowie poszukuje na pomieszczenie jednej części wojskowej straży policyjnej do wynajęcia stosownie położony dom, począwszy od dnia 31. października 1867. Oferty do końca kwietnia b. r.

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 5. kwietnia.	W. A zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	40
Losy z r. 1860	85	50
Akcje banku nar. za 100 gl.	726	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	180	70
London 10 fnt. szterlingów	129	70
Dukaty cesarskie sztuka	6	12
Srebro za 100 gl. w. a.	127	00

Kurs lwowski, z dnia 5. kwietnia,	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	05	6	11
Dukat cesarski	6	08	6	14
Moskiewski półimperiał	0	58	0	73
Moskiewski rubel srebrny	1	95	2	02
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	72
Pruski talar kur.	1	90	1	93
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	63	76	50
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	39	80	32
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	68	00	68	88
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	68	88	69	63
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	17	75	219	75
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	83	00	85	50

Wiedeń 4. kwietnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	55	00	55	20
„ Pożyczka narod.	69	60	69	80
„ Metaliki na m. k.	58	50	58	60
„ Obl. ind. niż. aust.	89	25	89	75
„ „ „ węgierskie	71	00	71	25
„ „ „ chor. i sław.	74	50	75	50
„ „ „ galicyjskie	67	75	68	75
„ „ „ bukowińskie	66	75	67	25
„ „ „ siedmiogr	67	00	67	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	91	40	71	60
Galic. Zakł. kred. 4%	76	00	77	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	103	00	104	00
Warszawa 4. kwietnia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	78	50	79	25
„ „ kupon. „	00	00	00	75
Akcje kol. żel. war.-wied. „	71	00	71	00
„ „ war.-bydg. „	55	50	57	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	726	00	728	00
„ anglo-austr.	96	50	97	00
Zakładu kredytowego	177	50	177	70
Kolei półn. Ferdynanda	163	30	163	50
„ galicyjskiej	217	50	218	50
„ czerniowieckiej	184	25	184	75

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	35	10	37
Augsb. 100 złr. nr.	108	50	109	80
Frankf. n. M. 100	108	75	109	00
Hamb. 100 mark.	96	50	96	50
Londyn 10 fnt.	129	70	130	20
Paryż 100 frank.	51	55	51	65
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	25	99	50
Losy pożyczki z r. 1839	141	00	141	50
„ „ „ 1854	76	00	77	50
„ „ „ 1860	84	90	85	10
„ „ „ 1864	78	00	72	20
„ „ srebrnej z r. 1854	77	50	78	00
„ „ z r. 1865	82	04	82	50
„ kredytowe	126	25	126	50
„ ks. Esterhazego	88	00	93	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	25	00	26	00
„ ks. Klary	26	00	27	00
„ hr. St. Genois	23	00	24	00
„ miasta Budy	26	50	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	11	00	11	50

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 45. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. kwietnia. Wiśniewski T. z Krystynopola, Marynowski Wacław z Tyniowiec, Zagórski Miecz. z Podburza, hr. Łączyński J. z Dmytrowiec, Korwin Andr. z Suchorowa, Korwin Jan z Jureczkowa, Kobierzycki L. z Jarosławia, hr. Drohojewski Zyg. z Krukienic, Morawski Rom. z Kowalówki, Pietrzycki M. z Czerniowiec, Rewakowicz J. z Drohobyczy, Stanek Józef i Jan z Wiszenki, Stanek Wacław z Żedowiec, Zielonka Leon z Krakowa, Zwolski Julian z Bryniec.

L. 367/1867.

prez.

Konkurs.

Przy magistracie kr. stoł. miasta Lwowa opróżnioną została posada radcy z płacą roczną 1260 złr., z rangą VIII klasy i z prawem posunięcia się na wyższą płacę 1470 złr. w. a.

Celem prowizorycznego obsadzenia tej posady i miejsc, jakie skutkiem nadania takowej urzędnikowi tegoż magistratu otworzyć się mogą, mianowicie: posady koncypisty z płacą 630 złr. i z prawem posunięcia się na wyższą płacę 735 i 840 złr. w. a. i aktuaryusza z płacą 420 złr. i z prawem awansu na wyższą płacę 525 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 30go kwietnia b. r. 1583 1—3

Starający się o te posady zechcą w powyższym terminie wnieść do prezydjum magistratu w właściwej drodze podania stylizowane do wys. c. k. Prezydyum namiestnictwa, opatrzone w dowody przepisanej kwalifikacyi, dotychczasowej służby, jako też potrzebnej znajomości języków krajowych i języka niemieckiego.

Od Prezydyum magistratu kr. st. miasta Lwów dnia 3 kwietnia 1867

M. TAPPEINER
w Wiedniu,
Wieden, Waaggasse Nr. 3,
poleca 1581 1—10

WINA ORYGINALNE
z WŁASNYCH WINNIC.

Białe Gumpoldskirch. ½ but. po 40 do 50 ct.
„ „ jak Reńskie „ „ 56 — 64 „
Czerwone feslaw. Austich „ „ 50 — 60 „
„ „ jak Bordeaux „ „ 70 — 80 „
„ „ jak Rubin „ „ 80 — 90 „
W beczułkach wiadrowych po 22, 24, 30 złr.

Przednie wino Szampańskie

z Reńskiego Gumpoldskirchnera ½ butelka po 1 złr. 50 ct. Wino stołowe ½ butelka 1 złr., ½ butelki po 70 ct., ¼ butelki 40 ct. Ten ostatni rodzaj wina w ¼ butelkach po 40 ct. pod nazwiskiem **Puffo** w handlu znany, bardzo lubiony, poszukiwany i kupowany u kupców, cukierników, posiadaczy domów zajezdnych i u handlujących łakociami.

Zakupując 4 kosze wypada za jeden 4 złr. 50 ct. — Cenniki wysyłają się opłacone. — Zamówienia uskuteczniają się za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Zakład rolniczo-naukowy
Plagwitz-Leipzig.

Zapisywać się można na kurs letni od 29. kwietnia. Początek odczytów dnia 5. maja. br. 1585 1—1

Programy bezpłatnie opłacone za pośrednictwem **Dyrekcji.**

WIEŚ nad samym DNIESTREM

między Haliczem a Jezupolem o małe półmilki od stacyi kolei żelaznej Jezupolskiej, a milę od stacji kolejowej Halickiej na pochyłości wschodnio-południowej położona, 820 morgów obszaru dworskiego, a w tym przeszło 350 morgów żyznego pola ornego, przeszło 100 morgów sianożęci i paswisk, oprócz leśnych, i przeszło 300 morgów lasu, w około połowie rębalnego, z dwoma karczmami, jedną we wsi, a drugą przy trakcie Lwowsko-Halickim, z dwoma młynami, z których jeden we wsi, a drugi o dwu kamieniach przy dwumorgowym stawie przy dworze, z pięknym czteromorgowym sadem, rybołowstwie na Dniestrze i w stawie, jest pod dogodnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania, albo już od tej wiosny do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właścicielki we Lwowie, przy ulicy **Jezuickiej** w domu hrab. Komorowskiego, **nr. 170¾ na 2. piątrze.** 1580 1-3

ACUSTICON,
(Essencja uszna).

Wypróbowany środek na cierpienie uszów w każdym rodzaju.

Środek ten był przez lekarzy w niezliczonych wypadkach z prawdziwie zadziwiającemi skutkami używany: w szumie w uszach, w kłuciu, w zbyt skąpem wydzielaniu się mazi usznej, w zbyt obfitem wydzielaniu się cieczy usznej, w przytępionym słuchu i tp., w krótkim czasie zupełnie te cierpienia usunął.

1 flakon złr. 1., z przesyłką pocztową 10 ct więcej.

Główny skład rozsyłający u **Ignacego Pserhofera**, aptekarza i właściciela przywileju w Wiedniu, Ottagring Nr 165. m. 1564 4—12

W **powiecie Ropczyckim** obwodu Tarnowskiego, mila od stacji kolei żelaznej i od bitego gościńca są **trzy folwarki,** każdy z budynkami mieszkalnemi, z prawem propinacji, karczmami i młynem, w ogólnym obszarze 615 morgów pola ornego, 461 m. lasu, 53 m. łąk, 42 m. paswisk i około 4 m. ogrodów, pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do **sprzedania**; i to, wszystko razem albo pojedynczo folwarkami lub też parcelami.

Bliższa wiadomość u **Dr. Adama Morawskiego** we **Lwowie** przy placu Marjackim pod l. 362 m, 1447 3—6

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii: staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we **Lwowie** w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha, w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Mieczyńskiego i Redyka **w Brodach** w aptece p. Franzosa, **w Warszawie** w składzie materjałów aptecznych pana Gallego, **w Poznaniu** w aptece pana Pulsnera 1512 7—16

Nr. 20.

Obwieszczenie.

Izba giełdowa lwowska ogłasza niniejszem za porozumieniem z Izbą handlowo-przemysłową konkurs na pięciu senzalów towarowych a sześciu senzalów efektów.

Ubiegający się o tę posady mają się wykazać: 1) Obywatelstwem austrjackiem, 2) Wiekiem 24 lat, 3) Nienagannem życiem, 4) Świadectwem uzdolnienia, uzyskanem od komisji egzaminacyjnej według stat giel. §. 30.

Podania takowe mają być oddane do do dnia 20. kwietnia b. r. w biurze tutejszej Izby handlowo-przemysłowej, gdzie też zgłaszający się do egzaminu o terminie do onegoż dowiedzieć się mogą. 1562 3—3

Lwów d. 30. marca 1867.

Hotel „WANDL"
w WIEDNIU

miasto przy placu St. Piotra pod l. 12.

Hotel ten pierwszego rzędu, położony w środku miasta, urządzony jest z wielkim gustem. W skład onegoż wchodzi 200 pokoi, ztąd też można w nim **zawsze** znaleźć pomieszkanie. Upraszamy za przybyciem do Wiednia nie dawać posłuchu tutejszym dorożkarzom, którzy pod pozorem przeludnienia hotelu „Wandl", chcą sprowadzić gościa do innego zajazdu. Dorożkarze bowiem wiedeńscy oszukują zawsze podróżnych w ten sposób, i odwożą przybyłych tylko do zajazdów, które im płacą dobrze za to, hotel zaś „Wandl" w interesie dobrze pojętym nie daje łapowego dorożkarzom rzeczonym. 1553 3—12

Ceny za jeden dzień od 1 pokoju 60 ct. do 4 złr. Obszerne pomieszkania z salonami równie po bardzo miernych cenach.

Prawdziwych zateckich
WYSADKÓW chmielu
1449 3—5

najtaniej
dostać można w handlu chmielem
Mantler & Waelsch
(Prag-Böhmen)
w **PRADZE**, Graben 859. II.

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI
LEOPOLDA KELLERA
w WIEDNIU.

Rothenthurmstrasse, Nr. 3 1. Stock. gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY
UBIÓR WIOSENNY
Złr. 12.

eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,

ZARZUTKI WIOSENNE
po **Złr. 8.**

Surduty wiosenne	od złr. 5	do złr 25
Zarzutki wiosenne	od złr. 8	do złr. 30
Ubiory całe wios.	od złr. 12	do złr. 36
Ubiory letnie	od złr. 10	do złr 26
Tużur. do polowania	od złr. 6	do złr. 25
Szlafroki	od złr, 7	do złr. 26
Fraki i zwykłe tużur.	od złr. 14	do złr. 28
Surduty księże	od złr. 16	do złr. 28
Surduty kancelar.	od złr. 4	do złr 14
Spodnie	od łr. 4	do złr 14
Kamizelki rozmaite	od złr. 2.50	do złr. 8.

Zamówienia czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku**, załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej** i natychmiast, a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 1555 7—30

Wzory materyj do pożądanych ubiorów posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie na nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie:

Opierając się na tem, iż wszystkie me towary za **gotówkę** zakupuję iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się **stale zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ilo zawsze najusilniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

Leopold Keller,
w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3 1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stephansplatzes.

OLEJEK JODOWY
p. J. Personne,

jako środek lekarski, uznany przez akademię medyczną w Paryżu.

Podług zdania akademicznego jest ten **olejek** *środkiem lekarskim nieocenionej wartości,* mającym większe zalety od olejku z tłuszczu wątrobiego miętusowego. Używa się go z wielkim skutkiem we wszystkich słabościach skrofulicznych, przeciw wolom, nabrzmieniu gruczołów, przeciw zatkaniom wszelkiego rodzaju, w początkach SŁABOŚCI PŁUCOWYCH, przeciw ZADAWNIONYM CHOROBOM ZARAŹLIWYM (syphilis), przeciw LISZAJOM TOCZĄCYM itd. We *Lwowie* w aptece **Z. Rukera** pod **Srebrnym orłem.** 1539 8—12

Cena 2 złr. Opakowanie 20 ct.

AVIS!
Ważne dla każdego gospodarstwa!
JULIUS ADAM'S
Algemeines Consumo Verein
Lwów, rynek p. l. 54.

poleca **każdemu**, bez wyjątku następujące artykuły, w najlepszych gatunkach jak najtaniej, jako to:

Cukier, Kawę, Herbatę, Rum, Ryż, Czekoladę, Świece stearynowe, **Wina** krajowe i zagraniczne, **prawdziwe Likwory francuzkie, prawdziwe Gdańskie**, oraz wszelkie gatunki **krajowych rosolisów i likworów.**

Herbata całkiem świeża, sprzedaje się nie na polską, lecz na **wiedeńską wagę** i kosztuje **1 ft. wied. wagi**: zwyczajna Mélang złr. 2 Familien-Thee złr. 3. Mélange de Londres złr. 4. Kaiser-Mélange złr. 5. Mélange de fleures złr. 6., czarna herbata **1 ft. wied. wagi** złr. 1 40 ct. złr. 2, 3, 4, 5

Herbata sprowadzona z Wiednia lub z Brodów nierównie więcej kosztuje.

Cenniki dają się na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji wypełniają się jak najsumienniej i jak najprędzej. 1590 3—3

TARTAK PAROWY
w SMORZU

w obwodzie stryjskim, w Galicji, w lasach karpackich położony, z parową maszyną o sile 14 koni z wszelkiemi urządzeniami i przyrządami do rżnięcia tarcic i heblowania, z dwoma cyrkularnemi pilami i maszyną do heblowania, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela pan Józef Brener we Lwowie, albo właściciel podpisany. 1438 4—4

J.M. Schropp
w Smorzu.

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI

Zasobny, od wielu lat zaszczycany
SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zweitelhoff, Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki genewskie:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	od złr. 12
Srebrne cylindry lepsze	od złr. 13
Srebrne cylindry ze zł. brzeg. z odsk. kop.	„ 14
Sr. cyl., z odskakującą kopertą lepsze	„ 15
Sr. cyl. o 8 rubinach	„ 16
Sr. cyl. z podwójną kopertą	„ 16
Sr. cyl. lepsze, także pozłacane	„ 18
Srebrne ankry o 13 rubinach	„ 18
Srebrne ankry lepsze	„ 19
Srebrne ankry z podwójną kopertą	„ 22
Srebrne ankry lepsze (więcej srebra)	„ 25
Srebrne ankry ang. z kryszt. szkłem	„ 23
Srebrne ankry lepsze	„ 26
Srebrne ankry obozowe Savonette	„ 26
Srebrne remontoary w dobrym gatunku	„ 30
Srebrne remontoary z podwójną kopertą	„ 36
Złote cylindry Nr. 8 złote na 3 rubinów	„ 33
Złote cylindry ze złotą kapslą	„ 40
Złote zegarski damskie o 4 i 8 rubinach	„ 30
Złote zegarki z kapslą złotą lepsze	„ 38
Złote zegarki damskie emaliowane z brylancikami, złotą kapslą, na 8 rub.	„ 45
Zł. zeg. damskie z podw. kop., na 8 rub.	„ 48
Zł. zeg. damskie z złotą kapslą, z emalią z brylancikami	„ 60
Złote ankry o 13 rubinach	„ 42
Złote ankry lepsze ze złotą kapslą	„ 50
Złote ankry z podwójną kopertą	„ 58
Złote ankry z złotą kapslą od złr. 65 70, 80, 90, 100 do	120
Złote ankry damskie od złr.	48
Złote ankry damskie z kryształ. szkłem.	„ 65
Złote ankry damskie z podwójną kopertą	„ 56
Remontoary z moen. kop. od 110, 120. 150.	180
Budziki po 3 zł. 50 ct. z zegarem po 7 zł. 50 ct.	

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem: 1317 11—12

Co 8 dni do naciągania po złr.	16 20, 22
bijące godziny i pół godziny „ „	30 32, 35
„ „ kwadrans „ „	48, 50, 55
Regulatory co miesiąc do nakręc. „ „	28, 30, 32

Za opakowanie zegarów wahadłowych pobiera się 1 złr. 50 centów.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 ct.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. — Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Likier żołądkowy
Dra Krombholza

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakoniku 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **we Lwowie u K. Schubutha** przy ulicy Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha i Berlinera.** 1445 2—12

W Białej u P Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta. **w Czerniowcach** u T. Zachariasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bajana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i spółki, **w Tarnopolu** u M. Schlifki, **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki.

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych
Pietroscha i Schneidera
we LWOWIE 1584 1—4

przy placu Katedralnym w kamienicy pana Saara l. 29. m.

poleca na teraźniejszą porę **najnowsze materye na Garnitury** jako też na **Beduiny, narzutki i marynarki damskie,** dalej **kamizelek** jedwabnych i pikowych, **szalików** i **krawatek**, tudzież dywanów, kołder wełnianych, koców i innych różnych wełnianych towarów po najumiarkowańszych cenach.

220.000 złr.

i liczne mniejsze wygrana mogą być uzyskane już na dniu 15. kwietnia na jedną

PROMESĘ z roku 1864

po 2 złr., i centów 50 na stępel. Na 10 sztuk jedna za darmo.

Do zakupna i sprzedaży papierów państwowych pod warunkami najprzystępniejszemi polecam się i nadal. 1576 2—6

Isaac Cohen, Banquier — **Wien** — Kärnthnerstrasse 8

Przednie chińskie Herbaty

mianowicie:

Kwiatowe, Pecco, po cenie złr. 2 2½ 3, 4, 5 i 6

Najlepszą czarną „Diamond"	po złr 3	za funt w. p.
Perłową zieloną „Imperial"	„ „ 3	„ „
Proszek z Herbaty (wysiewki)	„ „ 1	„ „

poleca **Karol Schubuth** we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 15½. 1444 2—4

Patentowane Union Revolvery
z przyrządem, naciągającym kurki i bez tegoż

Wynalezione przez nas a podług **nowego zupełnie systemu konstruowane rewolwery** lepsze są, jak to orzekła **Prześw. techniczna komisja** zbadawszy takowe, a to pod względem **doskonałości, elegancji, siły strzału i bezpieczeństwa**, niż wszelki dotychczasowy rodzaj broni; tułów walcowy nie złożony z części za pomocą śrub ni też spajany lutowaniem, lecz stanowi **jednolitą silną całość**, dającą rękojmię bezpieczeństwa. Walec i rura (wylot) są z najlepszej stali wiercone, naboje zaś tego są rodzaju, iż wystrzał mimowiedzy nastąpić nie może. W skutek dodrażnego pociśnięcia sprężynki, można wyjąć walec z tułowu i włożywszy nabity, wystrzelić w przeciągu jednej minuty 12 do 14 razy, co niepodobnem jest, mając do czynienia z **rewolwerami innego rodzaju.** Ujęcie i oczyszczenie nader łatwe, a przy tem i korzyść nastręczają te rewolwery, są bowiem nadzwyczaj tanie a sprzedają się według wyposażenia onychże.

Rew. z przyrz. naciąg kurki 12 cal. długie o 7 strz kalibru 10 Mm, szt.						25 60 do	27. złr.
„ „ „ „	10 „	o 6	„	10	„	24 „	26 „
„ „ „ „	9 „	o 7	„	7	„	24 „	26 „
Rew ze spustem prostym	6½	o 7	„	5	„	16 „	18 „

Walec osobny do kalibru 10 Mm. złr. 5
„ „ „ 7 „ „ 4

100 nabojów do kalibru 10 Mm. 4½ złr. kalibru 7 Mm 2½ złr i kal. 5 Mm 2½

Skurzany futerał 2 złr.

Cała długość jak oznaczono rozumie się z lufą i z gałowem.

Za sumienne i dobre opracowanie każdego rewolweru zaręczamy Panowie kupcy zamawiający znaczniejsze partje otrzymają rabat, przynoszący im dostateczny procent. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem najściślej.

J. Eigner et Comp. k. k. priv. Revolver-Fabrik in Wien. Niederlage Stadt Walfischgaesse Nro. 6 1565 4—6

Najnowsze i njaprzedniejsze
SZALIKI, KOŁNIERZYKI

i wiele innych **PRZEDMIOTÓW** nadeszło właśnie do

Głównego składu towarów komisowych

przy placu (Ferdynanda) **Marjackim** pod l. **342.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem pocztowem jak najdokładniej. 1496 2—3

Najtrwalsze i całkiem nowokonstruowane
Lampy Ligroinowe
(z ochroną bezpieczeństwa)

z cylindrem lub bez niego, można dostać wyłącznie tylko u podpisanego

w 1szej wiedeńskiej fabryce lamp ligroinowych

pod *gwarancją* z zastrzeżeniem przeciw *każdemu* innemu fabrykatowi

o 50% oszczędniej

Za pomocą tej najnowszej **poprawnej konstrukcji** osięga się za **2 centy na czas 7. godzin** siłę światła **dwu najlepszych** świec. 1568 2?—30

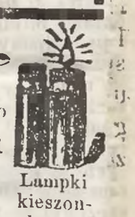

Lampki kieszonkowe.

Lampy gospodarskie.

Co do kształtu, lampy ligroinowe składają się z **wielkiego wyboru** wszelkiego rodzaju **lamp gospodarskich**, ściennych i pająkowych z reflektorami, latarń **powozowych**, praktycznych **lampek kieszonkowych i stołowych** od kształtów najprostszych do najwytworniejszych i t. p. **od cen najniższych do 2 złr. za sztukę.**

Ręczy się za lampy tylko moim znakiem fabrycznym opatrzone

Do tych lamp używalną, świeżo udoskonaloną ligroinę sprowadzać można **niesfałszowaną en gros i en detail tylko** odemnie. Cenniki i wzory rozsyłają się opłacone.

Składy filialne tego wyrobu są urządzone we wszystkich większych miastach monarchii.

Skład fabryczny: Margarethen-Strasse 66. **ZYGMUNT REISNER w WIEDNIU,** *Skład we Lwowie u* **Kar. Neumanna** *pl. Marjacki*

C. k. wył. uprzywilejowany
płyn uzdrawiający
dla koni
(Restitutions-Fluid),
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austryackiego, po poprzedniem praktycznem zastosowaniu i wypróbowaniu przez wys. c. k. jaustr. władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym *przywilejem*, nadto wyszczególniony *medalem londyńskim*, używany w stajniach *Jej Mości królowej angielskiej i Najj. Króla pruskiego z najlepszym skutkiem*, w urzędowej praktyce Dr. Knauerta, nadweterynarza Jego Mości króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw *zapaleniom*, tudzież *od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw zrętwieniu ścięgów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatratowaniu kopyta i t. d., utrzymuje konie przy największem nawet natężeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeskości, zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.* 1116 3—4

Cena jednej flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a.

Mniej jak dwie flaszki nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cnt. w. a.

Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera *w Buczaczu* u Kodrębskiego i Kerzla, *w Przemyślu* u F. Gajdeczki i syna, *w Brzeżanach* u A. Margulesa i B. Fadenhechta, *w Czerniowcach* u J. Schnircha, *w Krakowie* u M. Jawornickiego i J. Jahna, *w Leżajsku* u J. Maresza, *w Oświęcimie* u S. Dołkowskiego, *w Radziechowie* u A. Jaśkiewicza, *w Rzeszowie* u Schajtera i Spółki, *w Sanoku* u J. Jaklicza, *w Smolnicy* u F. Wimmera, *w Tarnopolu* u Moraweczа, *w Tarnowie* u J. Jahna, *w Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego, *w Borszczowie* u M. Niemirowskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi, podobnie nazwanemi nieuprz. wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprz. płynem uzdrawiającym najduje się na winecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej z Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdej flaszce.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.